

## Wie?e run??y, a my nie poj?li?my tego przes?ania



David Wilkerson October 8, 2001

We wtorek 11 wrze?nia 2001 roku bli?niacze wie?e kompleksu World Trade Center w Nowym Jorku leg?y w gruzach. Pi?? dni po tym wydarzeniu, przygotowuj?c si? do tego kazania wyjrza?em przez okno naszego mieszkania po?o?onego na trzydziestym pi?trze. Za oknami wci?? wisia? dym wznosz?cy si? znad ruin. G?ste k??by kierowa?y si? ponad rzek? Hudson i przep?ywa?y dalej ponad Statu? Wolno?ci.

W pierwsz? niedziel? po katastrofie, zanim stan??em za kazalnica?, by wyg?osi? to kazanie w ko?ciele Times Square Church, p?aka?em na widok tych strasznych zniszcze?. B?aga?em Boga o lito?? nad zrozpaczonymi rodzinami pogr??onymi w ?a?obie po stracie bliskich, o lito?? nad ratownikami, którzy nadal grzebali w ruinach, maj?c nadziej? na odnalezienie pozosta?ych przy ?yciu, a wydobywali jedynie cia?a, a w?a?ciwie ich cz??ci, o lito?? nad policjantami, strza?akami i ochotnikami, którzy p?akali na widok tych nieopisanych zniszcze?.

Nasz ko?ci? uzyska? pozwolenie rozbicia namiotu w samym centrum katastrofy. Nasi liderzy i ochotnicy pracowali tam niestrudzenie 24 godziny na dob?, pomagaj?c w do?ywianiu i podtrzymywaniu na duchu zm?czonych pracowników.

Od sze?ciu tygodni Duch ?wi?ty ostrzega? nasz zesp? pastorski przed nadchodz?c? tragedi?. Zaplanowali?my wcze?niej szereg wa?nych imprez na nadchodz?ce tygodnie, takich jak Konferencja Misyjna czy Zlot M?odzie?y. Jednak?e Duch Bo?y nakaza? nam odwo?a? wszystkie planowane dzia?ania. Odczuwali?my silne przynaglenie, by zamiast nich wezwa? ca?y ko?ci? do modlitwy.

Postanowili?my rozpocz?? seri? wieczornych spotka? modlitewnych odbywaj?cych si? cztery dni w tygodniu. Od samego pocz?tku ka?de nabo?stwo przesycone by?o ?wi?t? cisz?, która ogarnia?a ca?e zgromadzenie. Siedzieli?my tak w obecno?ci Pana, cz?sto niemal przez godzin?. Nikt nie m?g? si? poruszy?. Potem nast?powa?o ciche ?kanie i rozdzieraj?ca serce pokuta. Pami?tam, ?e podczas jednego z nabo?stw sam trzyma?em si? za kolana, by powstrzyma? ich dr?enie spowodowane przemo?n? obecno?ci? Bo??.

Podczas tego nawiedzenia Duch ?wi?ty objawi? nam pow?d, dla którego tak p?akali?my w naszych sercach. Poruszenie by?o spowodowane nadchodz?c? tragedi?. Straszne nieszcz??cie przychodzi?o na ten nar?d. Cho? nie wiedzieli?my, co to ma by?, to jednak w naszych sercach byli?my wyra?nie pobudzani do modlitwy wstawienniczej w tej kwestii.

A potem nagle przysz?o nieszcz??cie, uderzaj?c nie tylko w nasze miasto, ale równie? w stolic? kraju. Jeden z prezenter?w telewizyjnych powiedzia?: "Tylko pomy?lcie. Dwa symbole naszej pot?gi i dobrobytu zosta?y zdmuchni?te w ci?gu godziny". Nie wiedzia?, ?e w?a?nie cytuje fragment Ksi?gi Objawienia 18:10: "Biada, biada tobie, miasto wielkie, Babilonie, miasto pot??ne, gdy? w jednej godzinie nastaa? tw?j s?d".

Gdy pewien policjant nale??cy do naszego ko?cio?a pomaga? ratownikom w samym centrum katastrofy, jego koledzy zasypywali go pytaniami: "O co tutaj chodzi? Co si? dzieje?" Nied?ugo potem ca?y nar?d zacz?? pyta?: "Gdzie w tym wszystkim jest B?g?"

S?usznie zadajemy sobie to pytanie. Musimy bowiem zrozumie?, gdzie w tym nieszcz??ciu jest B?g. Jednak?e w

tym celu musimy ca?kowiec zaufa? jedynie Jego S?owu. S?yszeli?my setki ró?nych opinii wypowiedzianych przez ekspertów z mediów i polityków, lecz wynika?o z nich w?a?ciwie to samo - nikt tak naprawd? nie rozumie znaczenia tej nag?ej katastrofy.

Co do jednego mog? was zapewni?: Bóg nie zosta? tym wszystkim zaskoczony. On zna my?li wszystkich ludzi, wy??czaj?c w to ka?dego w?adc?, despot? i terroryst?. Pan ?ledzi ruchy ka?dej osoby w tej ogromnej masie ludzko?ci. On wie, kiedy siadamy i kiedy wstajemy. Mog? wam powiedzie?, ?e to jedno jest pewne: Bóg nad wszystkim czuwa. Nic, co dzieje si? na powierzchni ziemi, nie ma prawa sta? si? bez Jego wiedzy, zgody, a czasami jest Jego bezpo?rednim dzie?em.

Je?li jeste? chrze?cijaninem, to wiesz, ?e to Bóg przemówi? do Ameryki i do ?wiata przez t? tragedi?.

Pos?uguj?cy i teologowie zewsz?d mówi?: "Bóg nie ma nic wspólnego z tymi katastrofami. On nie pozwoli?by na co? tak potworne". Nic bardziej mylnego! Ten sposób my?lenia sprawia, ?e nasz naród szybko mija si? z przes?aniem, które Bóg chce nam przekaza? poprzez t? tragedi?.

Prawda jest taka, ?e musimy przyj?? S?owo od Boga. Tak jak wielu innych pastorów p?aka?em i rozpacza?em nad tym strasznym nieszcz??ciem. Szuka?em Pana w modlitwie i przez Jego S?owo i chc? wam powiedzie?, ?e do?wiadczy?em jeszcze wi?kszego ubolewania, ni? op?akiwanie ?mierci niewinnych ludzi. Bierze si? ono ze ?wiadomo?ci, ?e je?li nie przyjmujemy przes?ania, które On próbuje nam przekaza?, je?li nadal pozostaniemy g?usi na Jego g?o?ne wo?anie, czeka nas co? znacznie gorszego.

Prorok Izajasz mówi dok?adnie o tym, czego w?a?nie do?wiadczyli?my. (Je?li ktokolwiek ma obiekcje co do u?ywania przeze mnie starotestamentowych przyk?adów, to odsy?am do s?ów aposto?a Paw?a, odnosz?cych si? do tej kwestii: "A to wszystko na tamtych przysz?o dla przyk?adu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znale?li?my si? u kresu wieków" (I Kor. 10:11). Aposto? jasno stwierdza, ?e przyk?ady ze Starego Testamentu pokazuj? nam jak Bóg dzia?a za naszych czasów.)

W czasie, gdy prorokowa? Izajasz, Bóg ju? od 250 lat cierpliwie rozprawia? si? z Izraelem. Pan zsy?a? "lekkie utrapienia" na swój lud, które by?y w istocie wezwaniem do upami?tania. On próbowa? odci?gn?? ich od bezczelnego ba?wochwalstwa ku swemu b?ogos?awie?stwu i przychylno?ci.

Wszyscy prorocy posy?ani w tamtych czasach do Izraela mówili im w zasadzie to samo: "Ukórcie si?". Pismo mówi: "Czcili te? ba?wany (...) a chocia? Pan ostrzega? Izraela i Jud? przez wszystkich swoich proroków, przez wszystkich jasnovidzów, mówi?c: Zawró?cie ze swoich b??dnych dróg i przestrzegajcie moich przykaza? i ustaw" (II Król. 17:12-13).

Jednak?e Bo?y naród wybrany odrzuci? Jego wezwanie do pokuty. "Oni jednak nie s?uchali i stwardnia? ich kark" (17:14). Ludzie ci drwili z proroków wzywaj?cych ich do ukorzenia si?. Zamiast tego "poszli za marno?ci?, i sami stali si? marno?ci? (...) odrzucili wszystkie przykazania Pana, Boga swego (...) i ca?kowiec si? zapredali, czyni?c to, co z?e w oczach Pana (...) Oburzy? si? wi?c Pan bardzo na Izraela" (17:15-18).

Bóg posy?a? Izraelowi wezwania do ockni?cia si?.

Pierwsze Pa?skie wezwanie do ockni?cia si? skierowane do Izraela przysz?o poprzez inwazj? Asyryjczyków. Ten g?ówny wróg Izraela zaatakowa? ich dwie prowincje - Zebulona i Naftalego. Na szcz??cie ataki ograniczy?y si? do tych dwóch miejsc, a straty by?y minimalne. Jednak Pan wyra?nie przemawia? w ten sposób do swego ludu. Wybrany lud Bo?y straci? poczucie bezpiecze?stwa. Mimo to rozmin?li si? z przes?aniem Pana.

Potem Izrael otrzyma? drugie wezwanie do ockni?cia si?. By?o ono bardzo powa?ne. Dwa narody nazywane w Biblii "wrogami Izraela" - Aramejczycy i Filisty?czycy - po??czyli si?y w niespodziewanym ataku. Wed?ug Izajasza, atak ów nast?pi? "od wschodu i od zachodu" (Izaj. 9:11). To oznacza, ?e Izrael zosta? otoczony przez naje?d?ców. Ich nag?y atak przynió? ca?kowite zniszczenie.

Dochodzimy tym samym do centralnego punktu mojego kazania, a zarazem do pytania zadawanego przez wi?kszo?? Amerykanów: Gdzie by? Bóg podczas tej nag?ej inwazji na Jego wybran? ziemi?? Co mia? odczyta? Jego lud w zwi?zku z katastrof?, jaka na? spad?a? Izajasz mówi, ?e Bóg w swojej wierno?ci przez ca?y czas mówi? do Izraela: "Pan zes?a? s?owo przeciwko Jakubowi, a ono spad?o na Izraela" (Izaj. 9:7). Bóg pos?a? wyra?ne s?owo jako przes?anie do ca?ego narodu.

Umi?owani, ten werset mówi nam co? bardzo wa?nego w momencie, gdy my sami prze?ywamy katastrof?. Mówi po prostu: "Bóg zawsze posy?a swoje s?owo". Nigdy w historii Pan nie zostawi? swego ludu bez ?adnej wskazówki w czasie tragedii. Nigdy nas nie porzuci?, zmuszaj?c do rozgryzienia sprawy o w?asnych si?ach. On zawsze dostarcza nam s?owo zrozumienia.

Nawet teraz Pan wzbudza pobo?nych stró?ów, którzy b?d? mówi? w Jego imieniu w tych dniach. Ci pasterze s? pogr??eni w rozpacz, p?acz? i pokutuj?, szukaj?c Jego oblicza. Ufam, ?e s?ysz? i rozumiej? Bo?e przes?anie kryj?ce si? za obecnymi wydarzeniami. Co wi?cej, nie boj? si? og?asza? powa?nych ostrze?e?, gdy? wiedz?, ?e odebrali je od samego Pana. Odczuwaj? nieodparte przynaglanie, by mówi? o Jego planie stoj?cym za naszym nieszcz??ciem.

Musz? przekaza? S?owo, którego nikt z nas nie chce s?ysze?.

Wielu czytelników nie przyjmie s?owa, które zamierzam przekaza?. Pomy?l? zapewne, ?e jest ono bezduszne, okrutne i niemi?e w momencie narodowej ?a?oby. Pragn? wam jednak powiedzie?, ?e je?li nie us?yszymy Bo?ej prawdy i nie stawimy jej czo?a, nasz naród b?dzie zgubiony. Oto s?owo, które Bóg pragnie nam teraz pos?a?: "Pan pobudzi przeciw niemu jego wroga, Resyna, i podburzy jego nieprzyjació? (...) [gdy?] lud nie nawraca si? do tego, który go smaga, i Pana Zast?pów nie szuka" (Izaj. 9:10,12).

Biblia wyra?a si? niezwykle jasno: Bóg u?y? wrogich narodów, by skarci? swój lud. Pan pos?ugiwa? si? tymi wrogami jako narz?dziem s?u??cym do ostrze?enia Izraela i wezwania go do upami?tania. "Biada Asyryjczykowi, lasce mojego gniewu, w którego r?ku jest różga mojej zawzi?to?ci. Po?l? go przeciwko narodowi niegodziwemu i przeciwko ludowi mojego gniewu powo?am go, aby bra? ?up i grabi?, i podepta? go jak b?oto na ulicy" (Izaj. 10:5-6).

Bóg nakaza? tej koalicji wrogów Izraela, by skarci?a naród wybrany. Pan próbowa? ostrzec Izraela: "Unie?li?cie si? dum?. Ale teraz ?ci?gn? was na dó?. Pozwol? na to, ?e zostaniecie ukarani przez waszych wrogów."

Wroga koalicja przypu?ci?a frontalny atak. Wtedy Izraelici nagle ujrzeli z przera?eniem, jak ich budowle zaczynaj? si? wali?. Ogie? szala? w miastach, powoduj?c po?ary majestatycznych budowli. W krótkim czasie ca?y Izrael stan?? w p?omieniach. I wtedy lud Bo?y zacz?? biada?: "Mury z ceg?y run??y (...) sykomory wyci?to" (Izaj. 9:10).

Po do?wiadczeniu ostatnich tragedii w Nowym Jorku i Waszyngtonie mamy ju? pewne wyobra?enie o emocjach, jakie wtedy odczuwali staro?ytni Izraelici. Czy jednak upami?tali si? po tym przera?aj?cym ataku? Czy naród zgodnie przyzna?, ?e Bóg ju? od pewnego czasu posy?a? im ostrze?enie? Czy przywódcy us?yszeli Boga przemawiaj?cego poprzez to okropne nieszcz??cie? Nie. Ich reakcja by?a wr?cz odwrotna. Pocz?tkowy strach szybko ust?pi? miejsca przyp?ywowi narodowej dumy. "Ca?y lud (...) w pysze i wynios?o?ci serca [mówi]" (9:8).

Hebrajskie s?owo przet?umaczone tutaj jako wynios?o?? oznacza w tym wersecie poczucie wielko?ci. Innymi s?owy, gdy atak si? zako?czy? Izraelici odzyskali swój ufno?? i og?osili: "Mury z ceg?y run??y, wybudujemy je z kamienia ciosanego, sykomory wyci?to, zasadzimy cedry" (9:9). Tym samym twierdzili: "Te katastrofy nie pochodz? od naszego Pana. To po prostu wypadek losowy, jedna z tych nieszcz??liwych tragedii, których nie da si? wyja?ni?.

Jeste?my wielkim i pot??nym narodem. Jeste?my dumni i nieugi?ci. Poka?emy ?wiatu, ?e ostatnie s?owo i tak nale?y do nas. Odbudujemy zawa?one budynki, a na ich miejscu stan? jeszcze wi?ksze i lepsze. Tamte by?y z cegie?, a teraz u?yjemy ciosanego kamienia. Tamte skonstruowano tanim kosztem, a teraz postaramy si? u?y? lepszych materia?ów. Jeste?my narodem b?ogosa?awionym przez Boga. Wyjdziemy z tej katastrofy silniejsi ni? kiedykolwiek".

Czy to nie brzmi znajomo? Sam Pan u?y? z?ego wroga, by pos?a? wobec swego ludu ostrze?enie polegaj?ce na skarceniu. Chcia? nimi potrz?sn??, by si? obudzili i spostrzegli swój kompromis, a potem poci?gn?? ich z powrotem ku sobie i wyla? na nich swe b?ogosa?awie?stwo oraz otoczy? ich swój ochron?. Jednak?e przez ca?y czas ?a?oby i przera?enia lud Bo?y ani razu nie przyzna?, ?e w ca?ej tej sytuacji jest Jego r?ka. Nikt nie zapyta?: "Co Pan chce nam przez to powiedzie?? Czy to nie On próbuje do nas przemówi??" Nikomu przez my?l nie przesz?o, ?e tak dumny i wielki naród móg?by zosta? upokorzony i skarcony. Wr?cz przeciwnie, u?ywano wszelkich okazji by zaprzeczy? takiej mo?liwo?ci. Oni odwrócili swoje uszy, by nie s?ysze? Bo?ego ostrze?enia.

Pytam Was: Czy przyk?ad Izraela nie jest uderzaj?co podobny do tej ca?ej sytuacji, której byli?my ?wiadkami w

ostatnich tygodniach? Prosz?, nie zrozumcie mnie ?le. Jestem wdzi?czny Bogu za to, ?e mamy moralnego prezydenta, który kieruje naszym krajem. Dzi?kuj? Bogu za wszystkich oddanych chrze?cijan, którzy s?u?? na wysokich stanowiskach. Nasz ko?ci? modli si? ?arliwie za przyw?dc?w kraju. Jeste?my równie? wdzi?czni za chwilowe pobudzenie naszych rodaków do modlitwy. To zach?caj?ce, widzie? tylu ludzi, którym otwieraj? si? oczy i zaczynaj? przemy?liwa? zmian? swojego stylu ?ycia.

Lecz mimo to nadal istnieje niebezpiecze?stwo, ?e miniemy si? z Bo?ym przes?aniem do nas. Pomy?lcie sami: gdy w?adze og?aszaj? minut? ciszy, gotowi jeste?my potraktowa? to jako akt prawdziwego upami?tania. Widz?c polityków ?piewaj?cych "Bo?e b?ogos?aw Ameryk?" my?limy, ?e nasz nar?d powraca do Boga. Widz?c, jak w przerwach mecz?w sportowych zachowuje si? minut? ciszy mamy nadziej?, ?e stoi za tym jakie? duchowe prze?ycie.

Lecz czy to ju? ca?a reakcja na nasz? ostatni? tragedi?? Czy ludzie zebrani na stadionach przestoj? minut? w milczeniu, a potem wr?c? do malowania twarzy na barwy klubowe, ??opania jednego piwa za drugim i szalonych ryków zagrzewaj?cych ulubiony zesp? do boju?

Tak jak wi?kszo?? Amerykan?w p?aka?em, widz?c senator?w i przyw?dc?w Kongresu stoj?cych na stopniach Kapitolu i ?piewaj?cych "Bo?e b?ogos?aw Ameryk?" (...) ujmij si? za nami i prowad? nas (...)" . Jednak kiedy tak p?aka?em Pan przypomnia? mi: "Wielu z lider?w, którzy teraz ?piewaj?, ci??ko pracowa?o, by wyeliminowa? Mnie z ameryka?skiego spo?ecze?stwa. S? równie? zdeterminowani, by wymaza? moje imi? z ameryka?skich podr?czników historii. Pozwolili te? na wymordowanie milion?w dzieci w wyniku aborcji".

I wtedy uderzy?a mnie absolutna hipokryzja przesycaj?ca to wszystko. Zbli?amy si? do Boga ustami, lecz sami nadal pogr??amy si? w b?ocie niemoralno?ci.

Gdy jaki? nar?d jest karcony przez Boga, mo?e zareagowa? na jeden z dw?ch sposob?w.

Karcony nar?d mo?e ukorzy? si? i pokutowa?, jak uczyni?a to Niniwa. Albo zbli?y? si? do Pana ustami, a potem zwr?ci? si? do w?asnej si?y i wynie?? ponad to napomnienie. B?d? organizowane wielkie zgromadzenia pod has?em: "Jeste?my tak silni, ?e przetrwamy ka?d? katastrof?. Umiemy sobie poradzi? z ka?dym problemem. Jeste?my naprawd? wielkim narodem".

Jestem takim samym patriot? jak ka?dy inny Amerykanin. Jestem tak samo wzruszony jak wszyscy, kiedy widz?, jakiej jedno?ci do?wiadcza teraz nasz nar?d. Dzi?kuj? Bogu za heroiczne wysi?ki i niewiarygodne po?wi?cenie, jakie towarzyszy?y ostatnim atakom terrorystycznym, a których byli?my ?wiadcami. Ca?y ?wiat podziwia hart ducha i wzajemn? mi?o?? okazywan? przez mieszka?c?w Nowego Jorku, Waszyngtonu i ca?ej Ameryki.

Stoimy jednak?e przed tym samym niebezpiecze?stwem, co staro?ytny Izrael. W przyp?ywie ?arliwego patriotyzmu mo?emy z ?atwo?ci? min?? si? Bo?ym przes?aniem dla naszego narodu. Teraz stoimy na tym samym rozdro?u, co kiedy? Izrael.

Zastanawiam si?: Czy gdyby?my ?yli za czas?w Izajasza, pos?uchaliby?my jego proroczych ostrze?e?? Czy te? mo?e odwr?ciliby?my swoje uszy, by go nie s?ysze?? Zar?wno Jeruzolima jak i nar?d Judy nie uwierzyli, ?e mog? zosta? upokorzeni. Jednak Izajasz prorokowa?: "Jak uczyni?em Samarii i jej ba?wanom, tak uczyni? Jeruzalemowi i jego ba?wanom" (Izaj. 10:11). Innymi s?owy B?g im powiedzia?: "Os?dzi?em ju? inne narody za dok?adnie ten sam rodzaj ba?wochwalstwa, który uprawiacie. Dlaczego nie mia?bym os?dzi? i was? Co takiego sprawia, ?e mieliby?cie by? wy??czeni spod mojego prawa?"

W ca?ej Ameryce ludzie organizuj? spotkania po?wi?cone "modlitwie i uczczeniu pami?ci poleg?ych". Jest rzecz? pi?kn? i godn? szacunku (a tak?e absolutnie biblijn?) pami?ta? o zmar?ych. Dlaczego jednak tak bardzo obawiamy si? wzywa? do spotka? po?wi?conych "modlitwie i upami?taniu"? W?a?nie teraz wi?kszo?? Amerykan?w koncentruje si? g??wnie na uczczeniu pami?ci poleg?ych i na zem?cie. Dlaczego nikt w Ameryce nie wzywa do powrotu na drogi Pa?skie?

Je?li chodzi o ukaranie terroryst?w, to Izajasz odnosi si? tak?e i do tej sprawy og?aszaj?c: "Gdy Pan dokona ca?ego swojego dzie?a na g?rze Syjon i w Jeruzalemie, wtedy ukarze owoc pychy serca kr?la asyryjskiego" (Izaj. 10:12). Rzeczywi?cie, gdy B?g sko?czy? u?ywa? Asyri? jako "r?zg? swego gniewu", zniszczy? ich. W podobny sposób B?g doprowadzi do upadku wszystkich terroryst?w, którzy atakuj? i morduj? niewinnych ludzi. Ju? nied?ugo spotkaj? si? w piekle ze swym odwiecznym przeznaczeniem.

Oto przes?anie, które, jak wierzy, Bóg posy?a wo?aj?c do nas g?o?no w naszych katastrofach.

G??boko w swoim duchu s?ysz? g?os Pana: "Obdarzy?em was powodzeniem wi?kszym ni? wszystkie inne narody, a jednak przez lata trwali?cie w ba?wochwalstwie czcz?c bo?ki ze srebra i z?ota. Cierpliwie znosi?em wasz? bezwstydn? zmys?owo??, wasze wykpiwanie tego, co ?wi?te, przelewanie niewinnej krwi i wytrwa?e próby wymazania mnie z pami?ci waszego spo?ecze?stwa. Wasz czas dobiega ko?ca.

Posy?a?em do was proroka za prorokiem, stró?a za stró?em. Byli?cie ostrzegani raz po raz. A jednak nadal nie chcecie otworzy? oczu i zobaczy?, jak nikczemne s? wasze ?cie?ki. Teraz uderzy?em was w nadziei, ?e wami potrzebujecie i uratuj? was. Pragn? uleczy? wasz kraj, zniszczy? waszych wrogów i przywróci? wam moje b?ogos?awie?stwo. Ale nie macie oczu, ?eby to zobaczy?."

Skoro Bóg nie oszcz?dzi? innych narodów, które przez swoje prawo usun??y Go, to dlaczego mia?by oszcz?dzi? Ameryk?? Os?dzi nas tak samo, jak to uczyni? z Sodom?, Rzymem, Grecj? i ka?d? inn? kultur?, któr? odwróci?a si? do Niego plecami.

Zwró?cie uwag?, co Bóg powiedzia? przez proroka Ezechiela: "Odrzu?cie od siebie wszystkie swoje przest?pstwa (...) i stwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha! Dlaczego macie umiera?, domu izraelski? Gdy? nie mam upodobania w ?mierci ?miertelnika, mówi Wszechmocny Pan. Nawró?cie si? wi?c, a ?y? b?dziecie!" (Ez. 18:31-32).

Je?li ktokolwiek w?tpi czy Bóg odczuwa ból, tutaj jest dowód Jego wielkiego wespół?czucia. On równie? rozpacza i smuci si? z powodu ?mierci cz?owieka. Mówi nam o tym wyra?nie w powy?szym fragmencie: "Nie mam upodobania w patrzeniu na wasze cierpienie i ?mier?. W?a?nie dlatego wzywam was, by?cie odwrócili si? od grzechu i wybrali ?ycie".

Bóg szczególnie op?akuje nieszcz??cia, jakie spadaj? na niewinnych. W ubieg?ych tygodniach Jezus z pewno?ci? p?aka? nad ofiarami ataków terrorystycznych. Pismo mówi o Nim, ?e "zbiera w buk?ak ?zy ?wi?tych". Rzeczywi?cie, wierzy?e wiele ?ez wylewanych przez chrze?cijan to ?zy samego Boga, który porusza nas przez swego Ducha.

Czasem jednak Bo?a sprawiedliwo?? i prawo?? powoduj?, ?e ten ?al zostaje powstrzymany. Dzieje si? to wtedy, gdy nie pozostaje Mu nic innego jak tylko wyla? s?d jako ostateczno??. Najwspanialszym tego przyk?adem jest ofiarowanie przeze? swego Syna Jezusa. Sprawiedliwo?? ??da?a, by grzechy ca?ego ?wiata zosta?y w?o?one na niewinnego cz?owieka, który mia? zosta? skazany na ?mier? za wszystkich. Powiedzcie, któ? móg?by by? bardziej niewinny od Syna Bo?ego? A jednak Chrystus dobrowolnie z?o?y? siebie w ofierze, by wyjedna? uwolnienie i zbawienie dla ca?ej ludzko?ci.

Co si? stanie z Ameryk?, je?li miniemy si? z Bo?ym przes?aniem?

Co si? stanie z naszym narodem, je?li odrzucimy Bo?e wezwanie do powrotu ca?ym sercem na Jego drogi? Co b?dzie, gdy aborcje b?d? nadal dokonywane, a p?ody b?d? s?u?y? do bada? naukowych... gdy nadal b?dziemy wymazywa? naszego Zbawiciela z podr?czników historii... gdy b?dziemy odbudowywa? wszystkie ruiny tworzc? jeszcze lepsze i okazalsze budowle tylko po to, by si? bardziej wywyszy?... gdy b?dziemy polega? bardziej na swojej sile zbrojonej ni? na mocy Bo?ej?

Izajasz opisuje los ka?dego narodu, który odrzuca Boga i pyszni si? w?asn? wielko?ci?: "Bezprawie rozgorza?o jak ogie? (...) tak ?e (...) si? unosi w s?upach dymu. Z powodu gniewu Pana Zast?pów wypalona jest ziemia, a lud sta? si? pastw? ognia, nikt nie lituje si? nad swoim bratem. I porywaj? to, co z prawej strony, ale nadal s? g?odni (...). Ka?dy po?era cia?o swojego bli?niego" (Izaj. 9:18-19).

Poch?aniaj?cy ogie? wzniesie si? a? do niebios. Ciemno?ci pokryj? ziemi?. Ekonomia zostanie powalona nag?ym ciosem. Nast?pi? podzia?y w narodzie, w spo?eczno?ciach, w s?iedztwach, w rodzinach. Ludzie b?d? zwa?a? tylko na siebie samych w desperackiej walce o przetrwanie. I niech was Bóg ma w swojej opiece, je?li si? do nich zbli?ycie.

Dziewi?? lat temu otrzyma?em prorocze przes?anie i wypowiedzia?em je przed zgromadzeniem w Times Square Church dok?adnie 7 wrze?nia 1992 roku. Pozwólcie, ?e je teraz przypomn?:

"To ostrze?enie nie ma na celu przestraszenia was, lecz aby?cie przynie?li je przed oblicze Pana i modlili si?. Oto, co jak wierz?, pokaza? mi Bóg:

Trzydzie?ci dni karcenia spadnie na Nowy Jork - takiego karcenia, jakiego jeszcze ?wiat nie widzia?. Bóg sprawi, ?e run? mury. B?dziecie ?wiadkami niewyobra?alnej przemocy i aktów ?upiestwa. Przemoc b?dzie tak okrutna, ?e ca?y ?wiat zostanie zaszokowany. Nasze ulice zape?ni? si? nie tylko oddzia?ami Gwardii Narodowej, ale równie? wojskiem.

Tysi?ce po?arów zap?onie jednocze?nie w ca?ym mie?cie. W Los Angeles po?ary ograniczone by?y jedynie do kilku dzielnic, lecz Nowy Jork w ca?oci stanie w ogniu. B?dzie po?ar na Times Square, a s?upy ognia si?gn? nieba i b?d? widoczne z odleg?oci wielu kilometrów. Wozy stra?ackie nie b?d? w stanie opanowa? sytuacji.

Stan? wszystkie poci?gi i autobusy. Straty si?gn? miliardów dolarów. Przedstawienia na Broadwayu zostan? ca?kowicie odwo?ane. Przedsi?biorcy w panice opuszcz? miasto. Takich rzeczy mo?na si? spodziewa? w krajach Trzeciego ?wiata, ale nie w cywilizowanym pa?stwie, takim jak Stany Zjednoczone. Jednak po nied?ugim czasie miasto Nowy Jork zupe?nie zbankrutuje. Niedawna królowa metropolii legnie w prochu staj?c si? miastem ubóstwa.

Zapytacie zapewne, kiedy to wszystko nast?pi? Wszystko, co mog? powiedzie? to to, i? wierz?, ?e b?d? wtedy tutaj. Jednak gdy to nast?pi, lud Bo?y nie powinien si? ba? ani wpada? w panik?".

Ostatnio biura naszej misji zasypywane s? telefonami i pytaniami. Ludzie pytaj?: "Czy atak terrorystyczny z 11 wrze?nia by? t? katastrof?, o której prorokowa?e? w 1992 roku?" Nie, wcale nie. To, co widzia?em, b?dzie o wiele gorsze. Zaiste, je?li Ameryka odrzuci Bo?e wezwanie do upami?tania, staniemy w obliczu takiego s?du, jaki zosta? wylany na staro?ytny Izrael. I nie dotknie on tylko Nowego Jorku, lecz wszystkich regionów kraju. Nawet ?rodkowa cz??? Stanów nie zostanie oszcz?dzona. Ekonomia narodowa upadnie i wybuchnie przemoc. Po?ary strawi? nasze miasta, a cz?gi wyjad? na ulice.

By? mo?e zastanawiacie si? tak jak ja: "Czy mo?na tego wszystkiego unikn???" Tak, zdecydowanie tak. Wierz?, ?e wykonanie wyroku zostanie zawieszona je?li nasz prezydent stanie si? jak Jozjasz. Zapewne pami?tacie, ?e ten król szuka? Pana ca?ym swoim sercem. Wszyscy powinni?my si? modli?, by Bóg da? naszemu prezydentowi takiego samego ducha, jakiego mia? Jozjasz, aby zadr?a? przed S?owem Pa?skim. Pan powiedzia? do Jozjasza:

"Oto Ja sprowadz? nieszcz??cie na to miejsce i na jego mieszka?ców (...) za to, ?e mnie opu?cili i spalali kadzid?a innym bogom (...) Królowi judzkiemu za?, który was posy?a po wyroczni? Pana, tak powiedzcie: Poniewa? twoje serce zmi?k?o i ukorzy?e? si? przed Panem, gdy us?ysza?e?, co powiedzia?em o tym miejscu i o jego mieszka?cach, ?e stan? si? przedmiotem grozy i przekle?stwem (...), przeto us?ysza?em i Ja - mówi Pan - tote? (...) twoje oczy nie [b?d? ogl?da?] ca?ego tego nieszcz??cia, jakie Ja sprowadz? na to miejsce" (II Król. 22:15-20).

Bóg powiedzia? królowi mniej wi?cej tak: "Dopóki jeste? przy w?adzy, dr?ysz przed moim S?owem i polegasz na mnie, nie ujrzysz s?du, jaki przyjdzie na to miejsce. Nie stanie si? to podczas twojego panowania".

Wierz?, ?e nasze "okno sposobno?ci", by odpowiedzie? na Bo?e wezwanie otwar?o si? na krótk? chwil?. Wszyscy powinni?my si? modli?, ?eby nasz naród si? upami?ta? i wróci? do Pana. Jednak najbardziej ?arliwe modlitwy powinny dotyczy? naszych w?asnych serc: "Panie, daj, bym dr?a? nie przed katastrofami, lecz przed Twoim S?owem. Pragn? us?ysze? w tym wszystkim Twój g?os. Spraw, bym zwróci? si? do Ciebie ca?ym sercem".

[Download PDF](#) [1]

## Links

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/2368/>